

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 13 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye etwarte wolno od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K	ówierórocznie 8 K — h.	rocznie 24 K	ówierórocznie . . . 6 K
półrocznie 18 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie 12 K	miesięcznie 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petytowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce riary petytowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petytowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r. nadać najlaskawiej posiadającemu tytuł szefa sekcji, generalnemu dyrektorowi katastru podatku gruntowego, dr. Włodzimierzowi Globočnikowi-Sorodolskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, order Żelaznej Korony II. klasy z uwolnieniem od taksy.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego, Jana Wadowskiego, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 listopada 1916.

Proklamacya Państwa Polskiego.

Armia polska.

Lublin. Dziennik rozporządzeń Ces. i Król. gubernatorstwa wojskowego dla austro-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce zamieszcza następującą proklamacyę:

„Do ludności generalnego gubernatorstwa Lubelskiego i Warszawskiego!

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw Austro-Węgier i Niemiec oznajmili Wam Swoje postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego samodzielnego Królestwa Polskiego. W ten sposób urzeczywistnia się najgorętsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło — zdawało się napróżno — żywiliście.

Powaga niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych, oraz troska o wojska nasze stojące w obliczu wroga, zmuszają nas zachować zarząd nowego państwa waszego tymczasowo jeszcze w naszych rękach.

Pragniemy jednakże chętnie dać mu już teraz przy waszym współudziale stopniowo urządzenia państwowe, które poręczyć mają trwałe ugruntowanie państwa waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo.

Na pierwszym więc miejscu wojsko polskie.

Nie ustał jeszcze bój z Rosyją: W walce tej i wy pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas, jako ochotnicy! Pomóście nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad waszym prześladowcą!

Mężnie i z wielką chwałą walczyli obok nas bracia wasi z Legionów polskich. Wstępujcie w ich ślady w nowo powstałe mające oddziały wojskowych, które w przyszłości złączone z Legionami, utworzą polskie wojsko.

Będzie ono dla waszego nowego państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowymi waszemi barwami i sztandarami, które nad wszystko umiłowaliście, macie osłaniać Ojczyznę waszą. Znamy waszą odwagę i płomienną miłość Ojczyzny — to też wzywamy was do boju przy naszym boku.

Zgromadźcie waszych do broni zdolnych mężów za przykładem walecznych Legionów polskich i połączcie we wspólnej marce pracy z niemiecką i sprzymierzoną z nią austro-węgierską armią podwaliny pod armię polską, w której pełne chwały tradycje waszych dziejów wojennych odżyją na nowo w wierności i męstwie waszych żołnierzy.

Cesarstwo niemieckie Cesarsko i Król. austro-węgierski generał-gubernator Beseler. gubernator wojskowy Kuk“.

Uroczystości we Lwowie.

Odezwa.

Na murach miasta rozlepiono następującą odezwę Komitetu obywatelskiego:

Polacy!

Zaświatała jutrzienka! Marzenia tyłu pokoleń poczynają się spełniać.

Krew żołnierzy Kościuszki, bohaterstwo towarzyszy ks. Józefa, ofiarny trud rycerzy z pod Grochowa, poświęcenie męczenników 63 roku, śmiały, bohaterski czyn Legionów nie poszły na marne.

Orzeł srebrnopióry powiewa w Warszawie!

Radośnie zabiło serce Lwowa — prastarego polskiego grodu!

W kornej podzięce złożmy hołd Temu, który kieruje losami narodów, w serdecznej modlitwie błagajmy o dalszą opiekę Tę, która jest naszą Królową!

W tej uroczystej chwili złączmy się świętem ślubowaniem ofiarnych poświęceń i zgodnej pracy dla dalszej budowy Gmachu Wielkiej Ojczyzny!

Fiedler Tadeusz
przewodniczący.

Laskownicki Bronisław, Niemczynowski Stan., ks. prałat Zajehowski Józef, Dąbski Aleks., dr. Beck Adolf, Romanowiczówna Zofia, Laskowski Kajetan.

Zast. przew.

Dr. Hartleb Kazimierz, Galasiewicz Celestyn, Artur Schröder, Jan Bayger, Adam Adam. Sekretarze.

Abrysowski Julian, dr. Anczyk Stanisław, ks. kan. hr. Badeni H., Balzer O., Bałaban Józef, Beiser Jakób, Bogdanowicz Kazimierz, dr. Chlamtacz Marcei, dr. Diamand Herman, dr. Godlewski Włodzimierz, Halski Walenty, Hausner Artur, Horwath Dionizy, Kowarz M., kap. Krzaczynski St., ks. Lubomirski Andrzej, dr. Łempicki St., dr. Mikołajski S., Mościcka Michalina, dr. Nowicki Eustachy, Ohly Ferdynand, Pawlewski Bronisław, Pierozynski Eugeniusz, dr. Platowski Stanisław, dr. Przygodzki Janusz, Rapaport Maurycy, dr. Ruff Salomon, Rybicki Tadeusz, dr. Sawczyński Henryk, dr. Schleicher Filip, Schaff Marcei, Serwatowski Władysław, Sklepiński Karol, dr. Sleskiewicz Władysław, Sza-

franski Ludwik, Śliwiński Hipolit, Tomicka Jadwiga, Tomicki Józef, dr. Wereszczyński Antoni, Winiarz Ludwik.

Pamiętkowa broszura.

W sprawie broszury pamiętkowej, której wydanie, jak donosiliśmy, uchwalone zostało na onegdajszym zebraniu obywatelskiem, odbyło się wczoraj posiedzenie wybranego „ad hoc“ komitetu. Wzięli w niem udział: red. Fryling, jako wnioskodawca i redaktorowie: Laskownicki, Rossowski, Schröder, dr. Vogel.

Postanowiono, że broszura ma w popularny sposób utrwalić obraz stosunków, wśród jakich dokonano się wskrzeszenie Polski. Będzie to jednakże nie tylko odzwierciedlenie wielkiej chwili. Poprzedzi część główną zwycięży rzut oka na ewolucję dziejową, której uwiecznieniem jest akt z 4 listopada 1916, nadto zaś uwzględnione być mają echa nastrojów, jakie przeżywamy.

Broszura przeznaczona jest dla najszerszych kół publiczności. Powinna rozejść się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy wśród inteligencji, ludu, w okopach żołnierskich — wszędzie, gdzie włada polska myśl i polskie uczucie.

Nakreślona pod świeżym wrażeniem doniosłych wrażeń, broszura opuści prasy drukarskie prawdopodobnie już z końcem przyszłego tygodnia. Czysty dochód z jej rozsprzedaży zasili fundusz wdów i sierot po poległych Legionistach.

Telegramy Ligi Kobiet.

Wydział lwowski Koła Ligi kobiet N. K. N. wysłał z powodu proklamacyi niepodległego Państwa Polskiego następujące telegramy:

Do prześwietnej Rady kół. stol. miasta Warszawy na ręce Jasn. Wielmożnego Pana Marszałka Rektora dr. Brudzińskiego.

„Do Warszawy, stolicy Wolnej, Niepodległej Polski, leca myśli i uczucia nasze. W ręce Twoje Jasn. Wielmożny Panie Prezydencie składamy gorące życzenia, by w tej wielkiej dziejowej chwili cały naród w jedności i zgodzie stanął z Wami do świętej pracy twórczej, na każdej żyłce naszego niwie. I niechaj przy tej pracy nie zabraknie Polki-Obywatelki. W najgorszych chwilach męki narodu naszego ofiarna, odważna, mi-

10)

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

LONDYN W CZASIE WOJNY.

(Wspomnienia i luźne uwagi).

(Ciąg dalszy).

Innym razem obraz wojenny, nieco bardziej egzotyczny i niezwykły. Nawet w Londynie budzi sensacyę. Ludzie przystają. Zwolna, krokiem posuwistym zbliża się oddział Hindusów. Należą do męznego plemienia Gurdów. Prawie o głowę przerasta każdy przeciętnego Europejczyka. Ciało chude, ruchy powolne, spokojne, omal nie ocieżyła. Każdy przybrany w angielski mundur kłaki koloru zielono-brązowego. Na głowach różnobarwne, najczęściej jednak białe turbany. Tem ciemniejszą wydaje się twarz Hindusa z natury brunatno-oliwkowa. Okala ją bujny czarny zarost. Fanatyzm i dzika energia tli w oczach tych egzotycznych wojowników. Maszerują z dziecinną ciekawością rozglądając się dookoła. Biję od nich smutek i dziłość.

Tłum wita ich z aplauzem — a oni w milczeniu znikają za załomie ulicy.

Podobno jestto ochotniczy korpus z młodzieży hinduskiej, która dobrowolnie ofiarowała swe usługi zniechęconemu rządowi angielskiemu.

Raz nawet przesunął się w mej obecności oddział murzynów uzbrojonych i po wojskowemu wywiczonych. Czynili wrażenie raczej śmieszne niż groźne. Przydługie ręce, podobne do małych odnoży przednich, czyniły z nich istoty nieporadne i niezgrabne. Miało się wrażenie, że lada chwila porzucą broń i tornistry i zaczną tańczyć jakiś wesóły taniec murzyński, dziko wywrzaskując dookoła ogniska.

Alę i ci czarni mieszkańcy puszczy afrykańskich, mieli dobrowolnie zgłosić się do walki w obronie „zagrożonej kultury i wolności małych narodów“ przeciwko „pruskiemu militarystom“. A może przyjechali, by jeszcze raz pouczyć młodzież angielską o obowiązkach patriotycznych?

Tę rolę szczytną stale wzięły na siebie paupry londyńskie. Co chwil parę na którejś kolwiek z pryncypalnych ulic mogłeś widzieć oddziałek dzieciuchów 5—8 letnich w papierowych czapkach z bibułkowymi pióropusami, uzbrojonych w drewniane pałasze i karabiny. Idą z pełną powagą i należytą werwą. Na przodzie dowódcą z kotyliionowymi orderami na podartem ubraniu, z blaszanym pałaszykiem obnażonym w prawicy, za nim chorąży

niesie z powagą chorągiew tego hufca walecznego, a obok zamorusany dobosz z zapalonym dwoma patykami wali w blaszane pudełko z keksów, na sznurku przez ramię przewieszzone.

Powaga malców, budzi sensacyę; ludzie przystają z lekka się podśmiechując — a hufiec waleczny umorusanych ochotników idzie dalej w takt bębna blaszanego.

VI.

Dwie rzeczy mąciły spokój społeczeństwa angielskiego: najdrobniejsza choćby strata floty, oraz obawa przed najazdem Zepelinów. A jedno i drugie było koniecznym następstwem wojny i czy prędzej czy później musiało nastąpić. Flota jest dumą Anglika — jego nadzieją i potęgą. Spodziewano się więc słusznie po niej czynów niezwykłych. Oczy wszystkich kierowały się głównie w stronę admirałcyi, — a za męża opatrnościowego po lordzie Kitchenerze uważano admirała Jellicoe.

Tymczasem długie miesiące wojny mijały, a o zaczepnej akcji floty brytyjskiej było ciągle głucho. Pociaszano się tem, co niewątpliwie nastąpić miało; tylko termin tych wydarzeń niezwykłych jakoś nieustannie do lepszej przyszłości odkładano. Taki stan nieco niepokoił umysły — prasa wyczynała ten nastrój i od czasu do czasu, jakby od nie-

chęcia, nadmieniała, że są wielkie, gigantyczne akcje flotowe w toku — i ztąd płynęło owe milczenie. Cierpliwości, bo niebawem będziecie się radowali radością wielką i dobrze zasłużoną!

Po takich słowach spodziewano się z dnia na dzień wieści o jakimś wielkiem i epokowym zwycięstwie morskiem, tem więcej, że wiadomości z kontynentu napływające nie były znanadto pocieszające. Liczono z niewzruszoną pewnością na niewyczerpane ludzkie rezerwy Rosyi i na złoto własne, za które spodziewano się nabyć wszystko: sprzymierzeńców, amunicyę, a nawet zwycięstwo.

Początkowe zdobycze terytorjalne Rosyan w Galicyi, oraz Prusach wschodnich, były niejako zadatkami owych powszechnych nadziei. Niejako ciężar główny operacyi lądowych przeciwko mocarstwu centralnym spoczywał na barkach Rosyi. Popularyzowano ją zatem, wynoszono pod obłoki, entuzjasmowano się jej kulturą, sztuką, oceniano jej „szlachetne“ usiłowania dla reform wewnętrznych, a w znanym manifeście wielkiego księcia do Polaków widziano poważny zadatek wolności i postępu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

żująca Ojczyznę nadewszystko, niosła Jej ona w daninie życie własne i stokroć od niego droższe życie syna, męża, brata.

Niech i dzisiaj wolno jej będzie podając piace, które bez niej przepracowanymi być nie mogą. Niech w wolnej Polsce nie idzie na marne ani jeden inny żywy, ani jedno serce gorące, ani jedno ręce, żadne pracy dla wyzwolonej Ojczyzny, w której żądamy obywatelskich obowiązków i obywatelskich praw.

Do brygadiera Piłsudskiego:

„Wodzu! Myśl o wolnej Polsce i o Tobie, twórcy Legionów, jednoczy się w sercach i duszach naszych i wybiega na usta gorącym okrzykiem: „Niech żyje Polska! Niech żyje dla Niej, Jej Syn najlepszy, Piłsudski!“

Do komendy Legionów:

„Legionom Polskim, kadrom wymarzonej przez wiele pokoleń armii Polskiej, składamy najgłębszy hołd za bohaterstwo i poświęcenie. Cześć i wieczna pamięć tym, co padli na szanie Wolności! Cześć i miłość tym, co stać będą na straży Samoistnego, Niepodległego Państwa Polskiego!“

Do Naczelnego zarządu Ligi Kobiet:

„W wielkiej i szczęśliwej dla Narodu chwili, łączymy się z wszystkimi Kółkami Ligi w uczuciu radości z powodu pierwszego a doniosłego kroku ku ziszczeniu naszych marzeń i dążeń do niepodległości. Niech ta chwila podniesie w nas ducha i wzmocni nasze siły do dalszej wytrwałej pracy dla przyszłości.“

Obchody.

we Lwowie.

Według ogłoszonego programu rozpoczęły się dziś w mieście naszym obchody uroczyste z powodu wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Od wczoraj widać wszędzie gorączkową pracę: wszyscy przystrajają swoje domy w chorągwie o barwach narodowych; na licznych balkonach w otoczeniu zieleni na tle biało-amarantowym umieszczono Orła Białego, a nad nim Koronę królewską. W oknach wystawowych sklepów umieszczono również Orła Białego, a gdzieś tam portrety królów polskich i symboliczne obrazy Polski, rwącej kajdany. Wieżę ratuszową przybrano w festony, u głównego zaś wejścia zwisają długie flagi o barwach Państwa Polskiego. W bardzo już licznych oknach widnieją nalepki, które publiczność rozchwytuje.

Od kilku dni płoną na głównych ulicach miasta wszystkie lampy elektryczne i gazowe. Po mieście kursują udekorowane wozy tramwajowe.

Dziś od godziny ósmej rano ciągnęły tłumy publiczności do bazyliki archikatedralnej na uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Plac katedralny mienił się od chorągwi i dekoracji okalających go domów. Sklepy znajdujące się tutaj na znak uroczystości zamknięto.

Spieszą ustawicznie tłumy podziękować Najwyższemu za łaskę odbudowy Polski, pomodlić się o przyszłe jej losy do Królowej Korony Polskiej.

Przed nabożeństwem odezwał się z wieży ratuszowej hejnał. W cudnym powietrzu drgały daleko, rozgłosnie tony hejnału, wieszając wszystkim mieszkańcom początek uroczystości.

Przed godziną 9 rano wewnątrz świątyni wypełnione było doszczętnie tłumami publiczności. A nowe fale ustawicznie napływały. Kto nie mógł się docisnąć stawał u wrót Katedry i na placu katedralnym; plac ten wkrótce zalało morze głów.

Punktualnie o godzinie 9 wyszła pontyfikalna Msza św., celebrowana przez JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego w otoczeniu bardzo licznego kleru.

W stallach zajęli miejsca: po prawej stronie: Komendant grupy armii JE. generał-pułkownik Böhm-Ermoli z szefem sztabu gen.-majorem dr. Bardolffem, komendant stacyi zbernej Legionów kapitan Krzaczynski, radca Namiestnictwa dr. Zoll.

Po lewej stronie: Komendant miasta gen.-major v. Riml z zastępcą komendanta miasta pułkownikiem bar. Mayer-Malym, niemiecki konsul generalny Heinze, jako reprezentant rządu niemieckiego, komisarz rządowy m. Lwowa radca Namiestnictwa Grabowski z członkami Rady przybocznej *in corpore*.

Dalej zajęli miejsca reprezentanci Uniwersyte u, Politechniki, Akademii weterynaryi, Akademii rolniczej w Dublinach, Weterani 1863 roku, JE. prezydent wyższego sądu krajowego Czerwiński, prezydent sądu krajowego Łuczkiwicz z wiceprezydentem Kilianem, dyrektor policji radca Dworu dr. Reinlender, dyrektor kolei radca Dworu Stelzer, starszy radca pocztowy Łaski, superior polowy ks. Varady. W dalszym ciągu zajęli miejsca: Korpus oficerski armii austro-węgierskiej i niemieckiej, wybitne osobistości, wśród których zauważyliśmy: Ich Eks.: Leona hr. Pinińskiego i Dawida Abrahamowicza, oraz dra Ignacego Dembowskiego, cecny i korporacje ze sztandarami i nieprzerzane masy ze wszystkich sfer publiczności naszego miasta.

Przed rozpoczęciem pontyfikalnej Mszy św., JE. ks. Arcybiskup Bilczewski zaintonował od ołtarza *Veni Creator Spiritus*, które skończył śpiewać chór z towarzyszeniem organów i orkiestry.

Po skończonej Mszy św. ks. Arcypasterz wzruszonym głosem zaintonował *Te Deum laudamus*, po skończeniu którego z piersi wszystkich obecnych popłynęły słowa polskiego hymnu narodowego „Boże coś Polskę“. Tę pieśń, które rozległy się z wnętrza

świątyni, podchwyciły tłumy ustawione przed katedrą i w takt bicia wszystkich dzwonów, popłynęły rzewne słowa do stóp Najwyższego.

Porządek w kościele i przed kościołem utrzymywała straż pożarna pod kierownictwem pp. Ohlgo i Janowicza.

Uroczyste posiedzenie senatu akademickiego Wszechnicy lwowskiej.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego zebrany w komplecie na uroczystym posiedzeniu we czwartek, dnia 9 listopada 1916 o godzinie 12 w południe, jednomyślnie uchwalił następujące oświadczenie:

Zaszły wypadki wielkiej doniosłości dla całej Europy, najżywniejszego znaczenia dla narodu polskiego.

Jego Cesarska Mość Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier i Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiec, przejęci silną wiarą w ostateczne zwycięstwo Ich broni, ożywieni pragnieniem, by obszarom polskim, które ich waleczne wojska wśród ciężkich ofiar wyrwały z pod panowania rosyjskiego, otworzyć szczęśliwą przyszłość, ułożyli się, by z tych obszarów utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią, konstytucyjną formą rządów i własną armią. Zarazem Najmilszemu panującemu nam Cesarzowi i Królowi objawił Swą wolę, aby w chwili, kiedy to państwo powstaje, równoległe z tym rozwojem rzeczy, także krajowi Galicyi dać prawo samodzielnego urzędowania swych spraw krajowych, aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości Państwa i z jej pomysłowością się zgadza i dać przez to ludności Galicyi rękomię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Znaczna część ziem dawnej Rzeczypospolitej odzyskuje przeto samoistny byt państwowy; część inna otrzymuje wraz z nowym dowodem Najwyższego zaufania zapewnienie, że w pełniejszej niż dotąd mierze sama rządzić się będzie.

Iści się znowu i dla nas prawo każdego narodu stanowienia o sobie; zbliża się ku swemu spełnieniu najgorętsze pragnienie, żyjące w natchnionych dziełach naszych wieszczów, wyrte w głębi naszych serc; przestają być wiara, a rzeczywistością się stają słowa pieśni Legionów: „Polska nie zginęła“.

Nie zginęła, lecz była i będzie!
Będzie, jak była, wolności przystanią!
Będzie, jak była, kochająca i sprawiedliwą Matką dla wszystkich swych dzieci!
Będzie, jak była, rycerskiego ducha kolebką!

Będzie, jak była, kultury zachodniej ku Wschodowi krzewicielką i ochronnym jej wałem!

Będzie przy tem — wierzymy — silniejszą, gdyż bogatsza doświadczeniem, ciężkimi latami niedoli okupionem!

Nowa przed nami otwiera się przyszłość!

Stając w chwili przełomowej wraz z całym społeczeństwem u progu tej przyszłości, Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego korzy się przed Majestatem wiecznej sprawiedliwości, przywracającej nam nieprzedawnione nasze prawa, najgłębszą odczuwa wdzięczność dla wspaniałomyślnej woli Monarszej, która dzięki zwycięskiemu bohaterstwu wojsk sprzymierzonych za ofiarne przyczynienie się krwi naszej, gotuje Narodowi aktem mądrości politycznej błogosławioną losów jego odmianę, świadom jest dziejowej odpowiedzialności, nakładającej na Polaków wobec tego, co się stało, i jeszcze stać ma, obowiązek czujnej roztropności, braterskiej zgody, niezłomnej niezrażonej pracy!

Jedynie bowiem wówczas, gdy obowiązek ten spełnimy, wspaniała budowa, której zarys ujawiła nam doba dzisiejsza, na silnej spocznie w ziemi ojczystej podstawie i ku jasnym wzniesie się przestworzom wolności narodowej!

Następnie jednomyślnie uchwalił Senat akademicki wysłać do Uniwersytetu warszawskiego telegram następującej treści:

„Uniwersytet lwowski, związany z Wszechnicą warszawską wspólnością krwi i celów, łączy się z nią w wielkiej radości, którą narodowi naszemu zgotowała sprawiedliwość dziejowa, ujawniona w wielkodusznym manifestie Monarszym. Z głębi najgorętszych uczuć płynie ku Wam nasze życzenie, by Wszechnica stołeczna wolnego i niepodległego Królestwa Polskiego wiodła je przez naukę i oświatę do światła, siły i szczęścia! Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego. Twardowski, Rektor.“

Program dalszych uroczystości.

Program dalszych uroczystości jest następujący:

Piątek, dnia 10 listopada 1916. Godzina 9 rano uroczyste nabożeństwo dziękczynne z „Te Deum“ w Archikatedrze ormiańskiej, odprawione przez Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza. Po południu przedstawienie w teatrze z gremialnym udziałem Legionistów. Wieczorem przyjęcie i raut dla żołnierzy polskich w salach Strzelnicy.

Sobota. Odchody we wszystkich szkołach miejskich i średnich.

Niedziela, dnia 12 listopada 1916. Godzina 9 rano: Zebranie poszczególnych delegacji w ratuszu i pochód pod kopiec Unii lubelskiej.

Godzina 10 rano: Msza św. polowa na polance pod kopcem Unii lubelskiej, odprawiona przez przew. ks. kan. dr. Henryka hr. Badeniego.

Godzina 11 rano: Uroczysty pochód do miasta pod pomnik Adama Mickiewicza.

W pochodzie winna wziąć udział cała publiczność, wedle porządku przez członków komitetu wskazanego.

Godzina 12:30 w południe: Uroczyste

13)

Paweł de la Brète.

POLA.

IV.

(Ciąg dalszy).

Na zapytanie wuja, Pola odrzekła natychmiast:

— Tak, mój wuju, wiem, że Manuelowi, się podobam. Bardzo mi to przykro, zaręczam ci!

— Odmówiłabyś mu, gdyby się oświadczył?

— Czy prosił wuja, abys mnie o to zapytał?

— Nie, wcale... tembardziej, że potrafiłby być wymowniejszym odemnie, aby bronić swojej sprawy.

— Och! niech tego nie czyni! — zawołała Pola z niezadowolaniem. — Uznaję i cenię jego zalety, jestem w rozpaczy, że o mnie myśli, ale mam niepłonną nadzieję, że nie będąc zachęcany przezemnie, zapomni i poszuka sobie szczęścia gdzieindziej.

— I uczyni to, jestem przekonany i będzie miał słuszność! — odrzekł ks. Ceyrel z nieco oschłą stanowczością.

Pola nie byłaby kobietą, gdyby odpowiedź wuja nieco jej nie zbiła z tropu: bądź co bądź nieprzejmna jej była myśl, że zostanie szybko zapomniana przez człowieka, którego szczerze szacowała i ceniła. Ze swojej strony ks. Ceyrel był nadto sprytny, aby się nie domyślił wrażenia spowodowanego jego odpowiedzią, ale zaczął mówić o czem innym, zanim wrócił do szwagra, aby go powiadomić o rezultacie swojej rozmowy z Polą.

— A to rozpacza! — rzekł p. Gerbert zgnębiony. — Kogoż ona w takim razie ze-

chee? Wszystko było odpowiednie w tym związku, z wyjątkiem majątku, ale ona go wносиła. Z ochotą byłbym nawet podwyższył sumę posagową.

— Widziała już wiele, więc porównywała! — odrzekł ks. Ceyrel. Całe jej wykształcenie nas przerasta i według tego sądzi.

Nie po raz pierwszy od powrotu Poli rodzice jej przekonawali się, jaki błąd popełnili. Aż nadto dobrze rozumieli, że gdyby córka była wychowana w swojej sferze, związek, którego tak bardzo sobie życzyli, wydałby się jej prawdopodobnie, tak samo jak im, zaszczytny i pożądany. Gdyby Pola była mniej świetna, Manuel miałby nad nią, przynajmniej intelektualnie pewną wyższość, która wywieriałaby na nią wrażenie.

— Nie mówmy już o tem! — rzekł p. Gerbert z głębokim westchnieniem.

— Czekajmy! Przyszłość wypowie ostatecznie słowo — odrzekł ks. Ceyrel. — I lepiej na razie, że Manuel osobiście z nią nie mówił.

Nazajutrz pani Gerbert otrzymała od pani Marin de Sainte-Luce zaproszenie dla Poli.

„Jesteśmy sami z moją córką — pisała pani de Sainte-Luce — i jeżeli pani zechce powierzyć mi pannę Polę, przyjaciółka jej będzie bardzo szczęśliwa, przyjmując ją w samotności, która łatwiej się nadaje do poufnej rozmowy“.

Dodawała, że bardzoby jej miło było poznać państwa Gerbert, jeżeli zechcą przywieść córkę do Sainte-Luce. W razie przeciwnym, przysłać pannę służącą w samochodzie po pannę Gerbert.

Tak nalegające zaproszenie zapaliło błysk radości w pięknych oczach Poli, lecz ojciec jej oświadczył zimno, że odpowiedź będzie odmowna i pani Gerbert napisała list grzeczny, lecz stanowczy.

Po raz pierwszy Pola miała odruch gniewu. Chociaż usposobienie jej było zwykle

równe, to jednak w gruncie była nieco porywca. Bardzo też żywo odczuła niemożliwość zobaczenia się z Otylią de Sainte-Luce. Każdego dnia coraz więcej żal jej było tego stosunku przyjaźni, której żadną miarą nie wynagradzała znajomości z młodemi pannami z sąsiedztwa.

Wysłała, chcąc ukryć swoje wzburzenie, ale p. Gerbert pobiegł za nią i spotkał ją w sadzie.

— Oczko, moja pieścieszko! płaczesz? A przecież wiedziałas oddawna, że się na to nie zgodzimy!

— Moje zmartwienie nie pochodzi z samej tylko odmowy — rzekła Pola, niezadowolona, że przychwycono ją w chwili słabości — boleję głównie, że przyjaźń Otylii zwolna ostygając może, skoro nigdy wdywać się nie będziemy.

— Taki jest los pensjonarskich przyjaźni — odrzekł ojciec ze spokojem, który uraził Polę.

— Czyż można narażać mnie na takie zmartwienie jedynie dla tego, że państwo Sainte-Luce są bardzo majątni? To istotnie szczegółne! A przecież, przyjaźń zawarta w młodości jest najtrwalsza; papa wie o tem lepiej odemnie.

P. Gerbert, zniecierpliwiony, pomyślał chwilę, a potem rzekł z silnym postanowieniem:

— A zatem, chodź ze mną! dowiesz się za chwilę, dla czego mamy taką niechęć do stosunków twoich z rodziną Sainte-Luce. Zadzwoń, Pola szła z ojcem, który poprowadził ją do małego domku, ukrytego wśród drzew wierzbowych, tak blisko rzeki, że czasami bywał narażony na wylewy.

Pola słyszała, jak ojciec nieraz odzywał się z pochwałami o człowieku, który w tym domku zamieszkiwał. Był to dawny mechanik, którego karyera została złamana przed laty w skutek ataku paraliżu.

Chory od miesiąca, słabnął coraz więcej i gdy Pola go ujrzała, tak bladym i wy-

mizerowanym, leżącym w fotelu, zrozumiała, że znajduje się w obec umierającego.

— Jak się miewacie, Amic?

— Zbliżam się zwolna do końca, panie Gerbert. Wdzięczny jestem za dobroć pańską.

— Nie wspominajmy o tem. Oto moja córka, którą chcieliście poznać.

Uśmiech przemknął po obliczu chorego. — Dobrze mi mówiono, że taka ładna, śliczna!

P. Gerbert zadał mu kilka pytań i odszedł z Polą, udzieliwszy pewnych wskazówek starej kobiecie, która pilnowała dawnego mechanika.

— A więc, — rzekł do córki prowadząc ją na sam kraniec ławicy piaskowej, gdzie nikt ich słyszeć nie mógł — a więc, miałas przed sobą ofiarę p. Marin de Sainte-Luce!

— Jakto, ofiarę? — zawołała Pola.

— Tak jest dosłownie! Ten dawny mechanik, bardzo inteligentny, uczynił wynalazek, który pozwolił jego chlebodawcy zarobić miliony. Pełen zaufania, przedstawił swoje plany i obliczenia p. Marin, który mu je zwrócił, wykazując mu niemożliwość zastosowania jego wynalazku. Leż z zarazem skopował plany i w ośm miesięcy później, z blagiego powodu oddał Amica. Gdy nieborak, przekonany, że jego pomysł był nie dourzęczywistnienia, znalazł inne zajęcie, wynalazek jego, udoskonalony przez Sainte-Luce, był natychmiast zastosowany.

— To okropne! — rzekła Pola. — I Amic nie pomyślał o wydaniu procesu?

— Owszem... ale z czenię by go rozpoznał? Oszczędnosci jego szybko by się rozeszły, a nawet, gdyby miał dużo pieniędzy, nie mógłby być pewny wygranej. Papiery jego i plany? On sam mógł być oskarżony, że je skopiował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zebranie w teatrze miejskim z przemową prof. Uniwersytetu dr. Oswalda Balzera.

W sobotę, d. 11 i niedzielę, d. 12 listopada: O godzinie 5 po południu odbędą się w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5 odczyty popularne dyr. Jana Baygera z obrazami świetlnymi na temat: „Dzieje doby porzobiorowej“. Wstęp wolny.

W sobotę i niedzielę odbędzie się iluminacja kartkowa. Nalepki nabywać można we wszystkich sklepach i trafikach.

Komitet wzywa wszystkich mieszkańców Lwowa, by w sposób godny wielkiej chwili przystroili swe domy i udziałem w uroczystości dali wyraz swej radości!

Komitet obchodu proklamacji niezawisłego Królestwa Polskiego podaje do powszechnej wiadomości, iż specjalnych zaproszeń na uroczystości nie wysyła.

Sodalicye Maryańskie w sobotę 11 h. m. o godzinie 8 rano staną w kościele OO. Jezuitów pod sztandarami Maryi i padną na kolana, zanosząc modlitwę dziękczynną i równocześnie błagalną o jaknajpomyślniejszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Na intencję tę wszystkie Sodalicye przystąpią do Komunii św.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Próba chóru mieszanego z pieśni przeznaczonych na uroczysty obchód sobotni, odbędzie się w piątek o godzinie 7-mej.

Zarząd Panoramy racławickiej zawiadamia, że w dniach od 9 do 12 listopada włącznie wstęp do Panoramy racławickiej żniżono na kwotę 20 groszy za osoby.

Prezydium Żyd. Klubu Mięszczańskiego wzywa członków do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w niedzielnym pochodzie. Punkt zborny w niedzielę o 9 rano w ratuszu.

Manifestacje w Krakowie.

Kraków. Przedwczoraj wieczorem, jako w przeddzień manifestacji, odbył się na Rynku koncert trzech orkiestr, któremu przysłuchowały się tłumy publiczności.

Wczoraj przy wspaniałej pogodzie odbyła się właściwa manifestacja.

Ulice przedstawiały się wspaniale. Dymy były przybrane chorągiewami, dywanami i herbami. Sklepy były wszystkie zamknięte od rana. Olbrzymi tłum publiczności zapełnił plac Wszystkich Świętych i przyległe ulice. Przed magistratem formował się olbrzymi pochód.

W westybulu gmachu magistratu zgromadzili się przed godziną 9 rano członkowie Rady miejskiej, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, przedstawiciele N. K. N., oraz zaproszeni goście: komendant wojskowy generał porucznik Brandner, komendant twierdzy krakowskiej, gen. porucznik Lukas, szef sztabu gen. twierdzy pułkownik Grimm, wielu oficerów, J.E. P. Marszałek krajowy Niezabitowski, Wiceprezident Namiestnictwa Grodzicki i Delegat Namiestnictwa Adam Fedorowicz, Rektor Uniwersytetu Szajnocha z profesorami, wielu posłów polskich, oraz członków Izby panów, wśród nich bardzo wielu w strojach narodowych, cechy ze sztandarami, korporacje i stowarzyszenia, oficerowie Legionów z Piłsudskim na czele.

O godz. 9:30 ruszył pochód ku katedrze, posuwając się wśród nieprzejrzanym mas ludności. Szpalier tworzyli młodzież gimnazjów i innych szkół męskich i żeńskich. Z balkonów sypano kwiaty, szczególnie na grupę pochodu, w której postępowali oficerowie Legionów z Piłsudskim. Pochód otwierała orkiestra wojskowa, która grała marsze polskie, za nią szła kompania Legionów polskich i oddział Legionistów rekonwalescentów. Bezustannie wznoszono z głosu okrzyki, zwłaszcza na cześć Legionów polskich. Publiczność witała również bardzo serdecznie okrzykami dygnitarzy wojskowych, biorących udział w pochodzie. Do pochodu przyłączyły się tłumy publiczności, stoki Wawelu zalało morze głów. Wśród niemiłkających okrzyków tłumów i dźwięków kapeli doszedł pochód do katedry na Wawelu.

Uroczyste nabożeństwo odprawił w katedrze ks. Biskup krakowski Sapieha w asystencji licznych duchowieństwa. W nawie głównej tworzyli szpalier Legioniści. Wielu uczestników pochodu ustawiło się na placu Zamkowym, gdyż w katedrze nie starczyło miejsca.

Podczas pochodu i podczas nabożeństwa dzwonił „Zygmunt“.

Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“. Powracających z katedry uczestników pochodu, zwłaszcza Legionistów, witano okrzykami i obrzucono kwiatami, Piłsudskiego niesli na ramionach oficerowie Legionów. Z Wieży Maryackiej rozlegały się tony hejnałów i pieśni polskich.

Przed godziną 12 udali się zaproszeni goście do magistratu, aby wziąć udział w manifestacji Rady miejskiej. We wspaniale udekorowanej katedrze i emblematami sali Rady miejskiej zebrał się zaproszeni goście. Przybyła cała Rada z prezydentem dr. Leo na czele, Naczelny Komitet Narodowy, ks. Biskup Sapieha, Arcyb. Simon, ks. Biskup

Nowak, P. Marszałek krajowy Niezabitowski, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką z domu Arcyks. Renata, Andrzej ks. Lubomirski, Edward hr. Mycielski, St. hr. Wodzicki, Zdzisław hr. Tarnowski, reprezentanci władz z P. Wiceprezydentami Namiestnictwa Grodzickim i Fedorowiczem, przedstawiciele wojskowości z komendantem twierdzy Lukaszem, grono oficerów Legionów i t. d. Wielu uczestników uroczystości przybyło we wspaniałych strojach narodowych polskich. Wśród zebranych panował niezwykle podniosły nastrój.

Uroczyste posiedzenie zajął prezes dr. Leo odczytaniem następującego telegramu J.E. P. Namiestnika bar. Dillera:

„Dziękując najserdeczniej za zaproszenie, żałuję szczerze, że ważne konferencje nakazują mi pozostać w Wiedniu. Rozumiem uczucia przepelniające serce każdego Polaka w chwili, gdy dzięki Wielkoduszemu Monarsze Polska zmartwychwstała, a Galicya, której mam zaszczyt być Namiestnikiem w tej chwili, wchodzi w nowy okres swego rozwoju. Podzielim w zupełności uczucia radości i proszę W. Ekscelencję, aby zechciał być tłumaczem moich uczuć wobec uczestników obchodu. Diller“.

Dr. Leo wygłosił następnie mowę poświęconą uroczystej chwili, w której wspomniawszy o dziejach Polaków, zwrócił się z głęboką wdzięcznością do stóp Najwyższego Tronu, do Osoby Dobroczyncy, niezmiennego Przyjaciela narodu polskiego Cesarza Franciszka Józefa I., na którego cześć wznosił trzykrotnie, powtórzony z zapalem przez zebranych, okrzyk.

Zebrani stojąc wysłuchali mowy dr. Lea.

Dr. Leo mówił następnie o stolicy Państwa Pańskiego Warszawa i wznosił okrzyk „Niech żyje wolne Państwo Polskie“, „Niech żyje stolica Państwa Polskiego, Warszawa“.

Mowca przedtężył następnie do uchwały następujące wnioski:

„Rada król. stoł. miasta Krakowa, w której siedzibie wielka idea przynależności Polski do Zachodu i wynikające z niej związanie jej losu w wojnie światowej z mocarstwami centralnymi znalazła dnia 16 sierpnia 1914 swój najlepszy wyraz w utworzeniu Naczelnego Komitetu Narodowego i okrytych nieśmiertelną sławą Legionów polskich, powziawszy wiadomość o wiekopomych aktach dotyczących przyszłości narodu polskiego, z dnia 4 listopada 1916, uchwała, co następuje:

U Stóp Tronu Najdostojniejszego Monarchy Cesarza Austrii i Króla Węgier, Franciszka Józefa I., składa niniejszem Rada król. stoł. miasta Krakowa uczucia wieropoddańczej miłości i czci, a przedewszystkiem głęboką wdzięczności za ten akt Monarszej wielkoduszności, jakim jest ogłoszone w dniu 4 listopada 1916, postanowienie Najdostojniejszego Monarchy, co do odbudowania Państwa Polskiego przy równoczesnym przestoczeniu prawnopanstwowego, stanowiska kraju naszego, na zasadzie najszerszej autonomii.

Od wieku do wieku, od pokolenia do pokolenia żyć będzie w tej prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów żywa wdzięczność dla Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., który w głębokim odczuciu naszych potrzeb, szereg wielkich łask narodowi naszemu wyświadczonych uwieńczył teraz użyczeniem zwycięskiego miecza Swego dla spełnienia najświętszych pragnień każdego Polaka“.

Wniosek o wysłanie tego telegramu przyjęto hucznymi oklaskami.

Również przyjęto burliwymi oklaskami wnioski o nazwanie ulicy Starowisłnej, ulicą „5 listopada“ i o wysłanie telegramów do Rady miejskiej warszawskiej i do Komendy Legionów.

Do Rady miasta Warszawy wysłano następujący telegram:

„W tej chwili, gdy droga nam Warszawa staje w królewskiej purpurze stolicy Państwa Polskiego, płyną ku Wam wraz z tęsknym i radosnym dźwiękiem Zygmuntońskiego dzwonu, życzenia bratniej, prastarej stolicy, zespolonej z Wami miłością i nadzieją“.

Do Komendy Legionów uchwalono wysłać następujący telegram:

„Radosną i uroczystą chwilę powstania Państwa polskiego święcąc, myślą łączymy się z Wami. Znojne bohaterskie Wasze wysiłki już niosą plon. W przedniu utworzenia armii polskiej, której staliście się pełnym chwały zawiązkiem, Rada miasta Krakowa przesyła żołnierzom polskim cześć i pozdrowienie. Niech żyje armia polska!“

Również odczytania depesz wysłuchali wszyscy obecni stojąc i nagrodzili je długotrwałymi oklaskami.

Urządzono następnie owację Piłsudskiemu.

Po zamknięciu uroczystego posiedzenia prezydent dr. Leo zawiadomił z balkonu ratusza zebrane tysiączne tłumy o powziętych przez Radę miasta uchwałach i wznosił okrzyk: Niech żyje Polska!

Publiczność entuzjastycznymi okrzykami przyjęła zawiadomienie prezydenta.

Podczas całego posiedzenia orkiestra wojskowa przygrywała na placu Wszystkich Świętych.

Wieczorem odbyły się uroczyste przedstawienia w teatrach miejskim i ludowym.

Uroczystości w Kielcach i Radomiu.

Lublin. Wychodząca w Kielcach gazeta *Kielce*, przynosi szczegółowy opis uroczystego obchodu w Kielcach. Podczas oficjalnej uroczystości w budynku Komendy okręgowej prezydent miasta Kozłowicz wyraził imieniem ludności podziękowanie. Podniósł, że ludność przejęta jest historyczną doniosłością chwili i wdzięcznością dla Wszchemogącego, który pozwolił Polakom dożyć chwili, w której uczucie prawa państw centralnych wyrównało bezprawie, jakie Polacy od półtora wieku znosili. Mowca prosił komendanta okręgowego, aby przesłał do Stóp Tronów potężnych sprzymierzonych Monarchów podziękowanie ludności i zakończył trzykrotnym entuzjastycznie przyjętym okrzykiem na cześć Cesarza Franciszka Józefa i Cesarza Wilhelma.

Lublin. Osobne wydanie *Gazety Radomskiej* zamieszcza sprawozdanie o uroczystościach w Radomiu dnia 5 b. m. Po proklamacji Królestwa Polskiego, przemówili w imieniu ludności prezydent miasta Przyłęcki i prezes Zjednoczonych stronnictw niezawisłości pow. radomskiego adw. Dobrzański. Ten ostatni rzekł: „Długo, bardzo długo upragniona chwila nadeszła. Usłyszeliśmy, że nasza Ojczyzna, skreślona przez losy z mapy Europy, ale żyjąca dalej i nieśmiertelna, po daremnych wysiłkach wyzwolenia z kajdan niewoli, znowu zostaje przywrócona do swych praw nieprzedawnionych opiekuńczą wolą Władców Austro-Węgier i Niemiec. Do głębi wzruszeni tą doniosłą chwilą, przeżywamy ten fakt historyczny z wdzięcznością i zupełnym zrozumieniem jego znaczenia“.

W całym Radomiu odbyły się liczne manifestacje narodowe, na których wybitne osobowości wygłaszały przemówienia.

Depesza Uniwersytetu budapeszteńskiego do Uniwersytetu warszawskiego.

Budapeszt. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Senatu tutejszego Uniwersytetu uchwalono na wniosek prof. Kmety'ego wysłać do Uniwersytetu warszawskiego następujące pismo powitalne:

„Dziś nasz Dostojny Król Apostolski wraz z Dostojnym Cesarzem Niemieckim na obszarze polskim, oswobodzonym przez zwyciężki oręż, proklamują niezawisłe konstytucyjne Królestwo Polskie, a ten fakt dziejotwórczy, moralnie i politycznie tak doniosły, budzi także w sercach narodu węgierskiego, z dawien dawna zbratanego z narodem polskim, radość i zadowolenie. Najstarszy w państwie węgierskim Uniwersytet budapeszteński przesyła bratnie pozdrowienie Uniwersytetowi Królestwa Polskiego, który był również potężnym czynnikiem odrodzenia Polski, oraz zanosí do Boga modły, aby Uniwersytety węgierskie i polskie w przyszłości bez przeszkód mogły utrzymywać w umysłach swych obywateli akademickich te uczucia kilkusetletniej sympatii, jakie między obu narodami, które tyle przecierpiał, zawiązały węzły nierozzerwalne i będą tworzyły podstawę szczęśliwszej przyszłości naszych narodów“.

Dalsze głosy prasy polskiej.

Wychodząca w Dąbrowie *Gazeta Polska* wita podniosłymi słowami dzień historyczny. „Bóg zrzucił, że dwaj potężni Monarchowie panujący nad starymi narodami, ogłosili zadziwionemu światu zmartwych powstanie Polski. Odzyskaliśmy znowu nasz honor, jesteśmy znowu wolnymi Polakami, odzyskaliśmy znowu godność ludzką. Oby Bóg napełnił serca nasze miłością, aby oczyścić dusze nasze ze wszelkiej skazy małostkowości a piers naszą przepelnął męstwem bohaterów“.

Ziemia Lubelska głosi: „Dotąd byliśmy związani z Austro-Węgrami i Niemcami tem, że mieliśmy wspólnego nieprzyjaciela. Od dnia 5 listopada począwszy mamy w tych obu Państwach sprzymierzeńców Państwa Polskiego i jako sprzymierzeńców poprzemy ich wszelką ofiarnością i oddaniem się jak dalece tylko pozwolą na to nasze interesa narodowe. Mądrość polityczna obu Monarchów i ich rządów stworzyła najpewniejszą i najtrwalszą podstawę dla porozumienia się Polski z Austro-Węgrami i Niemcami i dla wzajemnej przyjaźni. Zdajemy sobie w pełni z tego sprawę, że dla urzeczywistnienia zasad proklamacji z d. 5 listopada trzeba będzie dłuższego czasu i stopniowych zmian, ale już dzisiaj widzimy szereg spraw, których uregulowanie będzie możliwym w najbliższym czasie“.

Głos Radomski pisze: „Z woli mocarstw centralnych stanęło Królestwo Polskie w rzedzie państw samodzielnych. Przyjmujemy akt ten w pełnym uznaniu chwili,

oraz z pełną godnością narodu, który otrzymał z powrotem to, co od stuleci było jego najświętszym dobrem, swe naturalne prawo do życia i rozwoju. Do głębi przekonani o sprawiedliwości losu dziejowego nie traciliśmy nigdy nadziei, że Polska znowu powstanie. Jak to obecnie akt obwieszczenia zapowiada, odżyje wolne szczęśliwe Państwo i cieszyć się będzie własnym życiem narodowym. Serca nasze przyjmują ten akt jako wyraz woli Monarchów państw sprzymierzonych, którzy działali równie dobrze w interesie naszym, jak w interesie swoich państw. Wierzymy duszą i sercem, że zrządzeniem Boga, przy całym koniecznym uwzględnieniu położenia wojennego danej chwili, będzie wypełniony w duchu wolnej, niepodzielnej, jednolitej, silnej wewnętrznie Ojczyzny“.

Wychodząca w Kielcach gazeta *Kielce* oświadcza: „Historyczny dzień 5 listopada wypogodził, zmarszczone troską o przyszłość Ojczyzny, czoła wszystkich patriotów. Z wysokości dwóch Tronów zagwarantowano Królestwu Polskiemu wolność, samoistność i państwowość w sposób uroczysty. Dzień ten musi na zawsze pozostać w naszej pamięci“.

Głosy prasy zagranicznej.

Półrządowy dziennik bułgarski *Narodni Prawa* pisze o wskrzeszeniu Polski: „Historia Polski jest pełną grozy, lecz najstraszniejsze czasy przecierpeli Polacy pod jarzmem rosyjskiem. Przeżyli oni niestychane katusze za Aleksandra II., Aleksandra III. i Mikołaja II., zwłaszcza za czasów prokuratora synodu Pobiedonoscewa, który tłumił mowę polską i chciał z Polski uczynić prowincję rosyjską. Doprowadziło to do masowej emigracji polskiej inteligencji. Dopiero wielkie czyny oręża austro-węgierskiego i niemieckiego przyniosły wolność uwięzionemu narodowi polskiemu. Wojska austro-węgierskie i niemieckie postępowały szlachetnie wobec nieszczęśliwej ludności i ratowały ją przed śmiercią głodową, jaką chciały jej zgłotać barbarzyństwo rosyjskie. Mocarstwa koalicji bronią jedynie zbrodniarzy. Anglia oburzała się wprawdzie na zbrodnię w Sarajewie, lecz nie wstydziła się bronić Serbii, która w Austro-Węgrzech nieciła niepokoję i mordy, a Macedonię oddała na męczeństwo. Anglia, Francja, Rosja i Włochy podniecały zbrodniczą politykę Rumunii i wpędziły ją w wojnę, obiecując jej bułgarskie ziemie. Mocarstwa koalicji dowiodły, że niosą narodom nie wolność lecz jarzmo i podsycają nienawiść wśród ludów. Koalicja była tym, który domagał się podziału i zniszczenia Turcji. We wskrzeszeniu Polski koalicja ponownie ujrzy niewyczerpaną się czwórprzymierza. Polska zostanie ostatecznie wyzwolona ze szponów despotyzmu rosyjskiego. Przyszłość Polski związana jest nierozzerwalnie z przyszłością mocarstw centralnych. Oby Polacy, jeżeli tego ządzie potrzeba, złożyli na ołtarzu wolności jeszcze dalsze ofiary i okazali serdeczną wdzięczność dla obu Cesarzy i Ich walecznych narodów. Polska odżyła za sprawą mocarstw centralnych, bez nich nie mogła by była istnieć, niechaj więc poważa te mocarstwa i wspiera“.

Echo de Bulgarie pisze, że wskrzeszeniem Królestwa Polskiego zwycięzcy Monarchowie naprawili wielką krzywdę dziejową. Bułgarzy jako przyjaciele i sprzymierzeńcy cieszą się utworzeniem Królestwa Polskiego i zasyłają wolnej niezawisłej Polsce bratnie pozdrowienie: „Niech żyje Polska!“

Rudolf Kjellen wita w dzienniku szwedzkim *N. Dagl. Allehanda* wskrzeszenie Polski następującymi słowami: „W d. 5 listopada wojna światowa zaczęła odbudowę. Wojna nie pozostała jedynie niszczytylem, jak to wielu jej istotę pojmowało. Obok negatywnej zaczyna się ujawniać także strona pozytywna wojny światowej. Teraz przyszedł czas na tych, którzy nie potrafili wymówić słów „wojna światowa“, aby nie dodać „szaleństwo“, aby zmienili przekonanie. Teraz mają powód do tego, gdy zważą, że nowe dzieło jest zwycięstwem tego, co oni w polityce otaczali opieką t. j. narodowości małych. Zwycięstwo to bez wojny nie byłoby możliwe. Nie sądzę, aby Rosja mogła być dać kiedykolwiek Polsce taką samodzielność. Mocarstwa zachodnie sprzymierzone z Rosją służąc swym ideom wolnościowym, nie wywarły nigdy na Rosję takiego nacisku, aby się ona widziała zniewolona do urzeczywistnienia tej idei wolnościowej we własnym domu. Jest rzeczą całkiem jasną, że nowa Polska jest dziełem wojny światowej, która oddała kraj w ręce mocarstw centralnych“.

Sytuacja wojenna.

Bardzo charakterystyczne zdanie znalazło się w onegdajszym biuletynie wojennym niemieckim. Stwierdzono tam między innymi, że „mimo wyraźnego zamiaru komendy angielskiej atakowania w dalszym ciągu, udało się jej tylko w odcinku Eaucourt l'Abbaye wyprowadzić piechotę z okopów“. więc ten sam objaw, który zanważono

mii Brusilowa u schyłku ofensywy, zaznacza się obecnie także wśród Anglików. To musi zastanawiać. Anglicy dotąd bili się mężnie, aczkolwiek nie w tym stopniu, co Francuzi. Widocznie jednak nerwy ich, acz zahartowane już w czasie pokoju — jak sami chwala się — sportem wszelkiego rodzaju, wypowiadziały posłuszeństwo. W zacieklach atakach zlamala się ich energia. Dowód to, że przynajmniej co do Anglików, walka w Pikkardji weszła w fazę przełomową.

Nie wyrzekł się jednak nieprzyjaciel dalszych prób szczęścia, a kierownictwo jego armii ciągle obstaje przy tem, że rozstrzygnięcie musi nastąpić na froncie zachodnim. Co do tego zapatrywania pozostaje ono w niezgodzie z prasą państw czwórporozumienia. Ta bowiem wskazuje ciągle na rozstrzygające znaczenie frontu południowo-wschodniego. Podnosi się przy tem konieczność współdziałania Rumunii i Rosyi z jednej strony, armii zaś Sarraila z drugiej. Widocznie więc cele polityczne ententy rozbiegają się z celami ścisłe militarnymi, a w rozdzwieku tym bodaj czy nie tkwi jedna z przyczyn niepowodzenia, stale towarzyszącego wysiłkom aliantów. Natomiast mocarstwa centralne kierują się wyłącznie względami militarnymi, mają stale na oku całokształt sytuacji i odpowiednio też do tego kierują swymi operacjami.

Okazuje się, że jednolitość akcyi wojennej jest najlepszą rękojmią jej sukcesu. Do tej jednolitości dążą też nieustannie mocarstwa czwórporozumienia. Ileż razy już konferowali ich przedstawiciele, aby celów osiągnąć! Po każdej takiej konferencji radośnie odzywano się wołanie: Tym razem już napewno akcyja będzie jednolita! Ale jeśli nawet sklejono chwilowo coś, co mogło uchodzić od biedy za jednolitość, rwało się to zaraz. Z trudem uzyskiwane zrzeszenie się rozpadało się na fragmentaryczne plany i operacje, z którymi oczywiście strona przeciwna mogła załatwić się snadniej, aniżeli z jedną wielką, wspólną akcyą wszystkich wrogów razem.

Ze kooperacja dotąd się nie udała, do wodom choćby projektowany jak — *Central News* doniosły — zjazd generalnych sztabów ententy w Paryżu. Będzie to największa Rada wojenna, jaką kiedykolwiek dotąd urządzili alianci. Ze spokojem czekają mocarstwa centralne, co tych sześć kucharek uwarzy i usmaży.

Sytuacja ogólna przedstawia się na razie następująco: Na froncie zachodnim akcyja Francuzów i Anglików z olbrzymim podjętym nakładem, a obliczona na to, by przełamać linie niemieckie i wyprzeć Niemców z zajętego obcego terytorium spęłała na niczem. Równie daleko Włochom od celu, jaki sobie wytknęli, od zawładnięcia portami adryatyckimi. Mocarstwa centralne wytrzymały impet ofensywy bez zachwiania się na swych stanowiskach. Co więcej: udaremniły one na froncie południowo-wschodnim skombinowaną akcyę wojsk rumuńsko-rosyjskich z jednej, a Sarraila z drugiej strony.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 8 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 8 listopada:

(Z *wschodniego teatru wojny*).

Front Arcyksięcia Karola: Na południe i na południowy wschód od przełęczy Szurduk odparto ataki rumuńskie. Koło Spini i na południowy zachód od Predealu odparto ataki nieprzyjaciela. Po obu stronach gościna Bodza wszystkie nasze dawniejsze stanowiska są znowu w naszych rękach. Na północny zachód od Toelgyes Rosyianie znowu zdołali zyskać nieco na terenie. Pod Tatarowem lotnik austro-węgierski stracił rosyjski biplan typu „Nieuport“.

Front wojsk księcia Leopolda Bawarskiego: Nic nowego.

(Z *włoskiego teatru wojny*).

Spokój w okolicy Gorycyi trwa dalej. Na froncie w dolinie Fleims odparto ataki poszczególnych batalionów włoskich w obszarze Col Bricon i koło Boche. Pojmaliśmy przytem 3 oficerów i 50 żołnierzy i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

(Z *południowo-wschodniego teatru wojny*).

Nie zaszło nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler, gen.-por.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 7 b. m. po południu nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na miasta Rovigno, Parenzo i Citta Nuova. Nie wyrządzono najmniejszej szkody materialnej, ani też nikogo nie zraniono. Nasze samoloty wyszły się w celu pościgu. Jeden z nich, którego pilotem był porucznik okrętu liniowego Drakulic, stracił lotnika nieprzyjaciel-

skiego, który opadł w pobliżu torpedowców nieprzyjacielskich, znajdujących się na pełnem morzu. Samoloty nasze zaatakowały je bombami, poczem torpedowce oddaliły się w stronę wybrzeża nieprzyjacielskiego. Wieczorem tegoż dnia nieprzyjacielski lotnik również bezskutecznie rzucił bomby koło Umago. Nasze hydroplany wieczorem obrzuciły bombami ze znacznym powodzeniem przedmioty wojskowe w Vermegliano i Monfalcone i wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 8 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 listopada:

(Z *wschodniego teatru wojny*).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nic nowego.

Front Arcyksięcia Karola: Odcinek Toelgyes także wczoraj był widownią silnych walk. Nieprzyjaciel uzyskał jeszcze małe korzyści. Za przełęczy Bodza odebrano Rumunom zdobyte przez nich w ostatnich dniach części naszych stanowisk na wzgórzach. W przełęczy Tatar-Havos odparto ataki nieprzyjacielskie. Sukces w okolicy Spini zdołaliśmy dalej wyzyskać. Liczba jeńców powiększyła się.

(Z *zachodniego teatru wojny*).

Grupa wojsk księcia Ruprechta: Na północ od Somme w ciągu dnia czynność bojowa trzymała się granic umiarkowanych. Nocne ataki Anglików między Lesars a Gueudecourt zlamaliśmy naszym ogniem. Na południe od rzeki Somme Francuzi po obu stronach Ablaincourt ruszyli do ataku. Oddziały nasze, które były wysunięte w południowej części Ablaincourt, zostały w tył odepchnięte. Wieś Pressoire utraciliśmy. Na skrzydle północnem ataki nieprzyjaciela odparto.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Znaczne walki działowe w obszarze Mozy.

(Z *bałkańskiego teatru wojny*).

Grupa Mackensena: Nie zaszło nic szczególnego.

Front macedoński: Ataki nieprzyjaciela w łuku Cerny pozostały bezskuteczne. Znaczna czynność artylerji na frontach Belasicy i Strumy.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Wydarzenia na morzu.

Z Berlina telegrafują: Oprócz nieprzyjacielskich okrętów handlowych, o których już doniesiono, zostały jeszcze zatopione: Angielski parowiec „Rappahannow“ (3871 tonn), „Nord Wales“ (4072 tonn), „Dawidson“ (1640 tonn), „Brarrumble“ (3823 tonn) i włoski parowiec „Ostmark“ (4400 tonn).

Załoga parowca „Lanao“ przybyła w poniedziałek do Harry na norweskim parowcu „Tromp“. Parowiec „Lanao“ zatopiła niemiecka łódź podwodna w pobliżu wybrzeża portugalskiego. Załogę wzięła na pokład najpierw łódź podwodna, poczem wysadziła ją na pokład parowca norweskiego „Tromp“. Podczas pobytu załogi na pokładzie łodzi podwodnej zatopiła ona strzałami z armaty parowej włoski. Marynarz niemiecki powiedział, że to czwarty okręt zatopiony w tych stronach przez łódź. Oprócz tego zaatakowała łódź podwodna parowiec angielski, który jednak zrobił użytek z dział i łódź podwodna zaniechała pościgu.

Komunikat bułgarski.

Sprawozdanie bułgarskie z dnia 8 listopada b. r.:

Front macedoński: Na południe od jeziora Malik odparto Bułgarzy spieszoną nieprzyjacielską konnicę, która próbowała posunąć się naprzód. Na wschód od jeziora Prespa i koło łuku Cerny zwykły ogień działowy. Na froncie Mogleny ogień artylerji i miotaczy min. Ogniem odparto nocny atak nieprzyjacielski z 7 na 8 b. m. Nieprzyjaciel uciekając utracił jeden rów. Po obu stronach Wardaru pojedyncze strzały działowe. Na froncie Belasicy i Strumy bezskuteczny ogień artylerji nieprzyjacielskiej na zamieszkałe miejscowości przed bułgarskim frontem, oraz potyczki oddziałów wywiadowczych i straży. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju ogień działowy i karabinowy tylko w pewnych odcinkach. W Dobrudży słabe potyczki z nieprzyjacielskimi oddziałami wywia-

dowczymi, które starają się posunąć naprzód przeciw bułgarskim stanowiskom. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Tragedya grecka.

Times donoszą z Aten: Dziennik *Eleutheros Typos* ogłasza rozmowę z Venizelosem, w której ten powiedział, że uważa za potworny wymysł pogłoski, rozsiewane przez chcących dla swoich celów wyzyskać konflikt z królem, jakoby zamierzał maszerować na Ateny. Krytykowaliśmy króla, gdy naruszył umowę między tronem a narodem. Chociaż zachodziło nadużycie władzy, nie zwracaliśmy się przeciw osobom lub urządzeniom, nie żądaliśmy nawet ograniczenia przywilejów królewskich, lecz tylko dokładnego określenia praw i obowiązków króla na czas wojny, gdy wypędzimy Bułgarów z ziemi greckiej, wypełnimy zobowiązania wobec Serbii i przez to zmażemy plamę ciężącą na naszej historii. Parlament, skoro się zbierze musi wyraźnie ustalić prawa i obowiązki króla i uczynić to niemożliwym, aby król miał prawo, jak to utrzymuje Streit, dobierania sobie ministrów z grona swoich zauszników, bez uwzględnienia woli narodu. Jeżeli odnieśliśmy sukcesy i nasza polityka będzie przez to usprawiedliwiona, król zobaczy jak niewłaściwie działał, gdy naruszył konstytucję. Na pytanie czy król zamierza zwołać dawną Izbę wybraną w maju r. 1915, odpowiedział Venizelos: Nie jest to nieprawdopodobnem, gdyż w ten sposób uniknięto by wyborów. Wszystkie powiaty, które zmanifestowały sympatję dla ruchu narodowego, wszystkie kolonie, które ruch ten bardzo popierają, musiałyby mieć odpowiednią reprezentację w nowym parlamencie. Nakoniec wyraził Venizelos zadowolenie, że koalicja zachowaniem się swem uznała jego rząd i wyraził nadzieję, że nastąpi też zupełne uznanie jego rządu.

Biuro Reutersa donosi z Aten: Policya sojuszników odbyła rewizję domową w mieszkaniu pewnego posła ze stronnictwa Gunarystów, zachodziło bowiem podejrzenie, że z jego domu dawano sygnały nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Gdy policya przeszła próg domu, strzelano do niej. Uwięziono kilka osób.

Nowa nota admirała francuskiego zawiadamia rząd grecki, że sojusznicy obsadzili arsenał i zajęli całą flotę grecką, łodzie podwodne i składy amunicyi na wyspie Leros.

KRONIKA.

Lwów, 9 listopada 1916.

Kalendarz.

Piątek (10 listopada): Andrzej z Aw. — Ludomira. — Terentyja.

Wschód słońca o godzinie 6-29 rano, zachód 3-48 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 12 C.

— Odnaczenia w c. i k. armii. Najj.

Pan raczył najmościwiej polecić, aby wyrażono ponownie Najwyższe pochwalne oznaczenie: podpułkownikowi 2 p. ułanów Henrykowi bar. Tintiemu; porucznikowi 12 p. dragonów Eugeniuszowi Lyrowi; rezerwowemu porucznikowi 2 p. art. fort. dr. Zdenkowi Reznickowi; kapitanowi 93 pp. Fryderykowi Neukirchowi; podporucznikowi 10 bat. pionierów Edwardowi Willmonthowi; rezerwowym porucznikom, Władysławowi Morawiczewi w 95 pp. i Stanisławowi Patli w 2 p. art. fort.; rezerwowemu podporucznikowi 3 p. dział polowych Robertowi Kavelacowi; rezerwowemu porucznikowi 15 p. dragonów Tomaszowi bar. Hårdtlowi; rezerwowemu starszemu lekarzowi dr. Aleksandrowi Rzakkiemu w 15 pp.; kapitanowi Franciszkowi Felkowi, nadkompletowemu w 32 p. dział polowych, przydzielonemu do sztabu artylerji; porucznikowi 12 p. dragonów Karolowi Brantnerowi; rezerwowym porucznikom dr. Alfonsowi hr. Charemu w 2 p. ułanów i Bennowi Schillerowi w 11 p. haubic polowych; podporucznikowi-oficerowi prowiantowemu 45 pp. Wojciechowi Żurkowi; kapitanem Włodzimierzowi hr. Tyszkiewiczowi w korpusie sztabu generalnego i Józefowi Suchardzie w 95 pp.; rotmistrzom, Kornelemu Swobodzie z 3 p. dragonów, przydzielonemu do sztabu generalnego i Fildowi hr. Königseggowi w 3 p. huzarów; aby wyrażono Najwyższe pochwalne oznaczenie: porucznikowi 55 pp. Felicyanowi Madeyskiemu; podporucznikom, Wiktorowi Rimserowi w 77 pp. i Hermanowi Werbachowi w 93 pp.; rezerwowym podporucznikom, Józefowi Horákowi w 45 pp., Bogumiłowi Śimačkowi w 55 pp., dr. Stefanowi Mayerowi w 2 p. dział polowych i Joachimowi Kriegerowi w 2 p. art. fort.; podporucznikowi 1 dyw. art. konnej Gezie Joza; rezerwowemu podporucznikowi 3 p. art. fort. Ottonowi Halrowi; rezerwowym porucznikom Ottonowi Rybničkowi w 30 pp. i Kamilowi Roškotowi w 10 p. haubic polowych;

podporucznikom Arturowi Rotterowi w 10 p. drag.; rezerwowym podporucznikom Tadeuszowi Masłowskiemu i Wilhelmowi Popperowi w 13 pp., Karolowi Maiwaldowi w 2 p. dział polowych, Tadeuszowi Rawskiemu w 5 p. dział polowych; rezerwowemu podporucznikowi 6 p. ułanów Karolowi Hessemu; rezerwowemu podporucznikowi 2 p. ułanów Maryanowi Rudzińskiemu; podporucznikowi 89 pp. Arturowi Hlochowi; rezerwowym podporucznikom Karolowi Vobełowi w 10 dyw. trenu i Józefowi Novotnemu w 3 oddziale sanitetów; porucznikowi w stanie spoczynku Maksowi Steindlerowi w 20 pp.; rezerwowym podporucznikom, Franciszkowi Klewarowi w 2 p. art. fort. i Karolowi Macasowi w 11 dyw. trenu; rezerwowemu podporucznikowi fortyfikacyjnemu Konradowi Friedlowi w dyrekcji inżynierskiej w Krakowie; rezerwowemu rotmistrzowi 15 p. dragonów Rudolfowi Achowi; rezerwowemu podporucznikowi 1 dyw. trenu Walterowi Singerowi; rezerwowemu kapitanowi-audytorowi dr. Albinowi Schwandzie, oraz porucznikom pospolitego ruszenia dr. Gwidonowi Waligowi i dr. Franciszkowi Martilikowi, wszystkim trzem w sądzie polowym komendy twierdzy w Krakowie; pułkownikowi 12 p. drag. Mieczysławowi hr. Ledochowskiemu; rezerwowemu oficyalowi prowiantowemu Janowi Schmiedlowi w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Krakowie; posasłużbowemu porucznikowi Antoniemu Sladky'emu w komendzie dworca kolejowego w Tarnowie; nadać złoty krzyż zasługi z koroną a wstępnie medalu waleczności: rezerwowemu asystentowi lekarza dr. Kazimierzowi Górskiemu w szpitalu garnizonowym nr. 15; rezerwowemu oficyalowi prowiantowemu Oskarowi Mandlowi w ewidencyjnym magazynie prowiantowym w Krakowie; rezerwowym starszym lekarzom, dr. Aleksandrowi Baronowi w 30 pp. i dr. Józefowi Demjénowi w 10 dyw. art. konnej; złoty krzyż zasługi a wstępnie medalu waleczności: rezerwowym chorążym sanitarnym Erykowi Kubankowi i Fryderykowi Blaschkemu, oraz rezerwowemu kadetowi sanitarnemu Henrykowi Burkertowi w 13 pp.; rezerwowym chorążym sanitarnym, Ludwikowi Czekayowi i Eugeniuszowi Danhoferowi w 13 pp.; rezerwowemu kadetowi sanitarnemu 10 pp. Benjaminowi Czwalowi i rezerwowemu chorążemu sanitarnemu 30 pp. Stanisławowi Fedorskiemu; rezerwowemu podweterynarzowi Aloisemu Riesowi w 3 p. dział polowych; rezerwowemu kadetowi Ernestowi Ehrmannowi i rezerwowemu kadetowi weterynarzowi Franciszkowi Stoukalowi w 1 dywizji trenu; rezerwowemu akcesjiście aptekarskiemu Andrzejowi Quotidianowi w szpitalu rezerwowym nr. 2 w Jarosławiu.

— Odnaczenie w c. k. żandarmerji.

W uznaniu wniej służby w specjalnem użyciu, odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną a wstępnie medalu waleczności zastępca wachmistrza 5 kraj. komendy żandarmerji Michał Olech.

— Powitanie P. Ministra sprawiedliwości. Z Wiednia donoszą: Dnia 4 b. m. odbyło się w Ministerstwie sprawiedliwości przedstawienie się urzędników nowemu P. Ministrowi dr. Franciszkowi Kleinowi.

Najstarszy rangą szef sekcji, tajny radca dr. Homma, powitał P. Ministra, który następnie wygłosił dłuższe przemówienie. Podziękowawszy za słowa powitania, zaznaczył, że na wstępie nowego okresu swego urzędowania musi z pewną rezerwą traktować sprawę ewentualnych zmian w administracji wewnętrznej Ministerstwa, póki nie uzyska napowrót ścisłej styczności z wszystkimi jego częściami. Co do działalności Ministerstwa na zewnątrz, to może wyrazić się z większą stanowczością. Zdaniem P. Ministra należy obecnie, o ile możliwości, być bardzo skąpy w wydawaniu nowych rozporządzeń, których w ubiegłym okresie ukazało się bardzo wiele. Rezerwa już i z tego powodu jest wskazana, ażeby prawnicy, gdy wrócą z pola, nie zastali zbyt odmiennego stanu rzeczy. Są jednak sprawy nie cierpiące zwłoki. Do takich wyjątkowych spraw P. Minister zaliczył sprawę zaniebawania młodzieży. Inne sprawy powinny być uregulowane drogą prawodawczą, jak sprawa nastawy prasowej i ustawy karnej, tudzież późniejsze ustalenie kwestji, uregulowanych rozporządzeniami wojennymi, które jednak mają przetrwać wojnę. W sprawach tych Ministerstwo opinję swoją powinno twerzyć na podstawie tego nowoczesnego środka, jakim są Rady przyboczne, ankiety i kwestyonaryusze.

Póki wojna jeszcze trwa, najważniejszą są sprawy aprowizacyjne. Rzeczą jest sporna, czy śrubowanie cen da się zwalczyć drogą prawną. Tyle jest rzeczą pewną, że organom administracji sprawiedliwości nie wolno ustawać w walce z matactwami lichwy wojennej. Należy badać, o ile technika tej walki da się ulepszyć.

Dalej P. Minister zaznaczył, że także administracja sprawiedliwości, obok osuwania nad tem, by prawo pozostało prawem, powinna też być przejęta nowoczesną zasadą łagodności i opieki. W szczególności P. Minister zalecał urzędnikom, by życzliwie traktowali zażalenia i życzenia ludności i starali się zbadać, ile w nich słuszności, oraz w danym razie zaradzali złemu.

Wreszcie P. Minister wystosował słowa

powitalne także pod adresem adwokatów i notaryuszów, jako współpracowników w wymiarze sprawiedliwości, oraz zapewnił urzędników, że i o ich interesach będzie pamiętał.

Powodzenie naszych starań — rzekł P. Minister — nie zależy od nas, ale to nie powinno nas powstrzymać od próbowania tego, co się czynić powinno, bo wedle słów poety antryackiego, kto czyni, co powinien, czyni tyle, jak najwięksi ludzie.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Marya Wójcik z Tarnowa otrzymała w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a Feliks Kobylański, praktykant konceptowy magistratu, obecnie jednorodny ochotnik 57 p. p., stopień doktora praw.

— **Prywatne rozmowy telefoniczne.** Z Wiednia donoszą: Dotychczas dozwolone były prywatne rozmowy telefoniczne tylko do drugiej strefy włącznie (na odległość do 100 km.), obecnie zaś pozwolono na rozmowy do 3 strefy włącznie (na odległość do 300 km.).

— **Z poczty.** Według rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 25 października b. r. l. 32.138/P. zostały obecnie dopuszczone do obrotu listowego z Austrią wszystkie miejscowości prowincji Antwerpii i Limburga, tudzież okręgu Charleroi, w Belgii.

— **Konkurs na posag.** Z fundacji, utworzonej przez nieznanego z okazji zasłużbin Jej Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksiężnej Gizeli z Jego Królewską Wysokością Księciem Leopoldem Bawarskim, jest do nadania na rok 1916 jeden posag w kwocie 1360 kor. O ten posag ubiegać się mogą będące w stanie narzeczeństwa ubogie córki lub sieroty po tych urzędnikach państwowych, którzy należą do jednej z gałęzi służbowych podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych, lub w chwili zgonu lub też spensjonowania należeli. Posag ten nadany będzie dnia 20 kwietnia 1917, wypłacony zaś dopiero po zawarciu małżeństwa, ku czemu obdarowanej tym posagiem dziewczynie wyznaczono termin do końca października 1917.

Podania, do których należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa moralności i ubóstwa, dowody o odbytych już zaręczynach, wreszcie dowody, że ojciec kompetentki w jednej z wymienionych wyżej gałęzi służbowych służy, lub służył, należy wnieść najdalej do 15 grudnia b. r. do c. k. Namiestnictwa w Wiedniu.

Wrazie niemożności dostarczenia dowodu o odbytych zaręczynach, należy podać przynajmniej nazwisko i charakter narzeczonego.

— **Dzieci — dzieciom.** Szlachetna i obywatelska myśl znanej zaszczytnie poetki, Zofii Mrozowickiej, urzeczywistniona przez pełną poświęcenia sekcję Polskiego Związku niewiast katolickich, zatacza coraz szersze kręgi. Tyle humanitarna bowiem, a już niezbędna dziś „Ochrona dziecka“ opiekuje się w tej chwili blisko tysiącem dziatek lwowskiej, która bez jej pomocy poszłaby pewno na marne. W pięciu wzorowych Przystaniach „Ochrony“ tuli się przeszło 300 sierot; umiejętnie prowadzone „Poradnie“ liczą 180 stałych klientek; najużyteczniejszy oddział „Kropki mleka“ karmi dzień w dzień 300 z górą rodzin, wreszcie w „Żłobku“ przebywa po kilkaset drobniaków, otrzymując tu tkliwą pomoc macierzyńską. Wszystko to zaś, dobyte z dusznych, ciemnych suteren, lub wydarte z paszczy molocha — ulicy, głodne, półnagie i bose, na oczyma skazane zagładą, potrzeba odziać, żywić, zająć i oświecać, najwęższą z płonek ku zdrowemu zwrócić pędowi. Jakżeż niełatwe, ważne, wysoce odpowiedzialne zadanie! „Ochrona“ wszakże pokonywa je zwycięzko, wyręczając niejednokrotnie kraj, miasto, społeczeństwo. Jak dotąd, umiała ona nawet zwalczać niezwykłe, zwłaszcza w tych czasach, trudności natury finansowej, zyskawszy grono chętnych protektorów, a raczej jednego, pragnącego zostać w ukryciu dobroczyńcą... Jej budżet, idący w dziesiątki tysięcy, miewał regularne pokrycie i dopiero pierwszy miesiąc tegorocznej zimy nakazuje zabiegliwym kierownikom „Ochrony“ oglądać się za nowym źródłem przychodu. Umyślono przeto w dniu 3 grudnia, w salach Kasyna miejskiego, urządzać tak popularną w świątku Milusińskich uroczystość św. Mikołaja. Zaprojektowany już został szereg zabaw i osobliwych niespodzianek, które złożą się na urozmaicony i pomyślny program. Dzieci możnych, od losu uprzywilejowanych, nie przeczuwające bodaj gorzkiej niedoli rówieśników swoich i rówieśnie, znajdują wesołość i rozradowanie, a zarazem przyczynią się do ulżenia nędzy. Komitet uroczystości mikołajskiej zbiera się w Związku polskim niewiast katolickich (ul. Rutowskiego l. 10) dnia 10 b. m., o godzinie 4 po południu. Pożądaną zaś byłoby rzecz, iżby w przygotowawczy naradzie nie brakło rodziców, opiekunów i tych wszystkich, którym nie obojętne jest hasło: „Dzieci szczęśliwe — biednym dzieciom!“

— **Wypłata należności za zarekwirowane metale.** Dzisiaj rozpoczęła się wypłata należności za zarekwirowane metale, wedle następującego planu. Komisaryat dzielnicy I: dziś i jutro. Komisaryat dzielnicy II: poniedziałek 13 listopada. Komisaryat dzielnicy III: 14, 15 i 16 listopada. Komisaryat dzielnicy IV: 17 listopada. Komisaryat V: 20, 21 i 22 listopada. Komisaryat dzielnicy VI: 23 i 24 listo-

pada. Godziny urzędowe dla tych wypłat od 9 — 2 po południu.

— **Raniona podczas bitwy.** Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono we wtorek wieczorem 17-letnią Anastazyę Hetmanówną, córkę włościanina z Koniuchów, powiatu brzeżańskiego, którą w niedzielę zraniła ciężko w prawą nogę zabłąkana rossyjska kula karabinowa.

— **Handlarze i fabrykanci mebli,** którzy mają wierzycelności w Sofii, zechcą się zgłosić do Izby handlowej i przemysłowej o godzinach urzędowych.

— **Zderzenie wozów elektrycznych.** Wczoraj po południu w ulicy hr. Potockiego nastąpiło zderzenie dwu wozów elektrycznych nr. 125 i 313. Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych większych następstw, tylko Legionista Bastyla odniósł lekkie zranienie nosa. Kto ponosi winę wypadku, wykaże śledztwo.

— **Obrazy religijne** dopuściła się wczoraj handlarzka Rosa Löwerowa, mająca sklep w Rynku. Świadkowie głośniego wyrażenia się oddali Löwerową w ręce policji, która po spianiu protokołu, przytrzymała ją na razie w swych aresztach.

— **Spłoszone konie przyczyną tragicznego wypadku.** Wczoraj po południu w ul. Janowskiej obok realności pod l. 55 przechodziła orkiestra wojskowa. Zwabiona dzieci przysłuchiwały się jej, gdy nagle spłoszone konie poniosły wóz i wpadły między garstkę ciekawych. Jedna z dziewcząt 6-letnia Berta Aeltówna dostała się pod koła wozu i zastała zabita na miejscu. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Równocześnie ciężkich potłuczonych doznał żołnierz woźnica, którego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Kobieta-demon, uosobienie niestałości, rodzaj brutalnego donżuana w spódnicy, to Carmen w librecie Meilhaca i Halevy'ego, stanowiącym podkład słynnej opery Bizeta. A ponieważ nie jest to postać fantastyczno-międzynarodowa, tylko specjalnie hiszpańska, więc jej cechą charakterystyczną być musi zarazem typowo południowy, gorący temperament. Tak naszkicowany przez autorów rysunek postaci uzupełnia geniusz kompozytorski Bizeta melodią i recytatywem o wulkanicznej, zaiste wybuchowej sile, zwłaszcza pod koniec opery, podczas gdy Carmen w pierwszej odsłonie i w scenie u Lillas Pastia jest śpiewaczką, tancerką i uwodzicielką kabaretową, czemś w rodzaju hiszpańskiej szansonistki. Carmen zalotna, ruchliwa, chwilami jakby z operetki wyjęta i pełna artystycznej powagi, znakomita nasza p. Korolewicz-Waydowa to — zdaje się — dwa kontrasty, których zbliżenie przy pomocy najlepszych chęci i najwykwintniejszego artyzmu napotyka na pewne trudności. Chęć ich zupełnego przełamania nazwać można kaprysem lub też uznania godną siłą woli artystki, dla której dotąd żadne zadanie nie okazało się zbyt trudnym. By ocenić kreację p. Korolewicz-Waydowej trzeba zresztą oddzielić sceniczne przeprowadzenie roli od wokalnego wykonania partii. Niedorównując może pod względem lekkości w grze najlepszym Carmenom, jakie widzieliśmy na lwowskiej scenie, przewyższała je — zwłaszcza w drugim i trzecim akcie — p. Korolewicz-Waydowa, jako śpiewaczka nadająca każdej frazie piękność brzmienia i siłę ekspresji dramatycznej. Całość partii wogóle — z wyjątkiem kilku ustępów w pierwszej odsłonie i nieśmiało, a raczej w zbyt występującym „parlandzie“ wygłoszonej „habanery“ — odpowiadała pod względem muzycznego piękna tym wysokim kreacjom operowym, do których przywykliśmy u tej znakomitej artystki. Całość opery pod pełnym werwy kierownictwem p. Milana Zuny, który potrafił podkreślić i uwypuklić piękno wielu orkiestralnych ustępów (jak „intermezza“, względnie przygrywki i muzyki baletowej), wypadła skądnie. Na szczere uznanie zasłużyła kreacja p. Tadeusza Łowczyńskiego (Don Jose) scenicznie i wokalnie bardzo udatna. Kulminacyjnym jej punktem był przepiękny romans „o kwiatku“, odśpiewany bardzo rzewnie przez artystę onegdaj doskonale usposobionego głosem. Z wdziękowej i melodyjnej partii Micaeli wywiązała się ze znacznym powodzeniem p. Stefania Marynowiczówna. Jej kantylena, muzycznie prowadzona nie pozostawiała nie do życzenia, a całość kreacji, do której w znacznej mierze przyczyniła się korzystna — jak na Micaelę — powierzchowność sympatycznej śpiewaczki, świadczyła o ustawicznym postępie p. Marynowiczówny w śpiewie i w grze scenicznej. Z mniejszych ról wywiązali się bardzo starannie pp. Karol Urbanowicz i Karol Niedzielski. Kreacja toredora (p. Adam Okoński) jest znana i nie wymaga szczególniej oceny. Nakoniec należy się pochlebna wzmianka p. Helenie Lipowskiej, młodej śpiewaczce obdarzonej głosem pięknym i metalicznie brzmiącym. Jest to materyał wymagający jeszcze wyszkolenia, lecz wiele obiecujący. Chóry i orkiestra trzymały się tym razem bardzo dobrze. Amfiteatr był szczególnie zapełniony. *Fr. Neuhauser.*

Koncert. Staraniem biura koncertowego M. Türka odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m., w sali Towarzystwa muzycznego, koncert braci Zygmunta (16-letniego skrzypka) i Emanuela (13-letniego wiolonczelisty) Feuermanów.

Współdziałal w koncercie przyjął pianista Otto Schulhof, stały towarzysz Casalsa i Ysaeya'a.

Bilety do nabycia w księgarniach Altenberga i Zadurowicza.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 3 po południu staraniem Ligi Kobiet N. K. N. „Przedstawienie składane“. — W piątek o godz. 7 wiecz. „Jazda do piekła“, wesoła gra snu i jawy w 5 obrazach Pawła Apla, spolszczył Adam Zagórski, z Nowackim i Trapszo w głównych rolach. — W sobotę o godzinie 3 po południu uroczyste przedstawienie „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach ze śpiewami W. L. Anczyca. — W sobotę wyjątkowo o godzinie 7:15 wieczorem uroczyste przedstawienie „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Występ Tadeusza Łowczyńskiego i Stanisława Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Bedlewicza i St. Tarnawskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rada Nadzorcza c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego na odbytem dziś posiedzeniu uchwaliła, na wniosek dyrektora, przedstawić 48 zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcjonariuszy w dniu 12 grudnia 1916, aby z nadwyżki dochodu roku 1915 w kwocie K 2,203.189-85

- 1) z zatrzymaną rezerwy specjalne: a) na straty z weksli K 200.000
b) na straty z z hipotek 300.000 500.000—
z pozostałych K 1,703.189-85
- 2) wypłacić 5% dywidendę od kapitału akcyjnego 1.000.000—
z reszty K 703.189-85 w myśl § 68 statutu.
- 3) przydzielić: a) do funduszu zabezpieczenia listów hipotecznych K 106.000
b) do zwyczajnego funduszu zapasowego K 36.000
- 4) wypłacić statutowe tantiemy K 140.637-96 282.637-96
z różnicy K 420.551-89
- 5) przeznaczyć rezerwy na dalsze straty z wypadków wojennych wyniknąć mogące K 300.000—
- 6) przenieść zbywającą K 120.551-89 na rachunek roku 1916.

Sekretarz Zakładu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 9 listopada. Z Sekretaryatu Koła Polskiego donoszą, że przed posiedzeniem Koła sejmowego, wyznaczonym na dzień 12 b. m. o godz. 12 w południe w sali Rady miejskiej w Krakowie, odbędzie się o g. 10 w kościele N. Panny Maryi dziękczynny nabożeństwo, które będzie celebrował Arcyb. ks. Symon.

Zgon ks. bawarskiego Henryka.

Monachium 9 listopada. Ks. bawarski Henryk, który dnia 7 b. m. podczas wywiadów został ciężko zraniony, zmarł w nocy z 7 na 8 bm.

(Księżę Henryk był bratankiem króla Ludwika III., urodził się w r. 1884).

Z bułgarskiego Sobrania.

Sofia, 9 listopada. Sobranie przyjęło trzymiesięczne prowizoryum budżetowe po koniec roku 1916, poczem odroczyło się do 22 listopada, w którym to czasie będzie mu przedłożony budżet za rok 1917.

Niemcy a Norwegia.

Chrystyania 9 listopada. Nota z odpowiedzią Norwegii została dzisiaj wręczoną posłowi niemieckiemu.

Car na froncie.

Carskie Siło 9 listopada. (Pet. Ag.) Car i następcą tronu wyjechali na front.

Powszechny obowiązek szkolny w Rosyji.

Petersburg, 9 listopada. (Pet. Ag.) Minister oświaty przedłożył Dumie projekt ustawy o zaprowadzeniu powszechnego obowiązku szkolnego w Rosyji.

Bank norweski.

Chrystyania 9 listopada. Bank norweski podwyższył dyskont od 9 listopada z 5 proc. na 5½ proc.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Berlin 9 listopada. Cmwiając wybór Hughesa, dzienniki zaznaczają, że nie zmieni on w niczem stosunku Stanów Zjednoczonych do Niemiec.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:
Do Krakowa: 7-10, 8-25†, 8-40, 1-10, 2-45†, 3-00, 5-45, 10-30, 10-45.
Do Ławocznego: 5-06△, 7-30, 10-46.
Do Sianek: 7-45.
Do Sambora: 8-15.
Do Krasnego: 8-00, 10-13, 2-55†, 11-13.
Do Belzca: 9-00, 5-00, 10-20*.
Do Sokala: 9-00, 9-00†, 11-40† §.
Do Jaworowa: 6-01.
Do Przemysła: 6-33, 3-20.
Do Stojanowa: 6-53, 4-00, 9-13.
Do Chodorowa: 7-40, 3-05.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:
Z Krakowa: 4-15†, 4-30, 6-50, 2-15, 7-05, 8-45†, 9-00, 10-25.
Z Ławocznego: 5-54, 7-20, 9-41△.
Z Sianek: 10-15.
Z Sambora: 9-20.
Z Krasnego: 12-12, 2-00†, 6-00, 9-12.
Z Belzca: 4-40, 7-30*, 5-20.
Z Sokala: 9-15†, 5-20, 9-40† §.
Z Jaworowa: 7-48.
Z Przemysła: 1-10, 8-32.
Z Stojanowa: 7-20†, 12-35, 7-52.
Z Chodorowa: 1-45, 10-00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłączenie dla wojskowych. § Przez Sapieżankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzalnych miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługuje podróżnym żadne odszkodowanie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 12 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) 6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2 K

Zamiejscowa:
półrocznie 16 K — h
ćwierćrocznie 8 K — h
miesięcznie 2 K 70 h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ćwierćrocznie 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Konkursa.

Praes. 16.280/16. — Przy Sądzie powiatowym w Fryszaku jest do obsadzenia posada naczelnika Sądu w VII. lub VIII. klasie rangi. Podania o powyższą lub przy innym Sądzie powiatowym opróżnić się mogącą posadę naczelnika sądu wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do dnia 30 listopada 1916 do Prezydium sądu obwodowego w Jasle. (5320 1—3)

Prezydium Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 6 listopada 1916.

Spadki.

T. IV. 6/15 (7). W sprawie uznania Stanisława Pucha z Laskowej za zmarłego prostuje się edykt z dnia 9-go września 1915, XXV T. IV. 6/15 (6), w ten sposób, że wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adwokata dra Chodackiego o zaginionym Stanisławie Puchu do dnia 31-go marca 1916, ma opiewać, że to uwiadomienie ma nastąpić do dnia 31-go marca 1917.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 9 września 1916.
(5292 2—3)

A. 50/16. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. — C. k. Sąd powiatowy w Limanowej ogłasza, że dnia 10-go grudnia 1915 w Stajewsi zmarł Jan Mąka, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Mąki nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek będzie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Janem Zoniem ustanowionym dla nieobecnego. (5324 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 18 lipca 1916.

A. 1041/15 (8). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. C. k. Sąd powiatowy w Limanowej ogłasza, że dnia 27 października 1915 w Siekierczynie zmarła Anna z Biedroniów Marciszowa, nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Walentego, Katarzyny, Maryi i Stanisława Marciszów nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Marciszem z Siekierczyny, ustanowionym dla nieobecnego. (5323 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, dnia 21 września 1916.

Amortyzacje.

Nc. XVI. 132/15. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Blimy Borgman w Borysławiu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa oszczędności i kredytu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ogólną poręką w Drohobyczu. Nr. 11.601, opiewającej na kwotę 2117 koron 66 hal. i wystawionej na imię B. Borgman. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, ażeby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (5322 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI
Drohobycz, dnia 25 października 1916.

Licytacje.

E. IX. 423/15 (31). — Na wniosek strony egzekwującej Leona Eisenberga w Krakowie, odbędzie się dnia 6-go grudnia 1916 w Krakowie, przy ulicy św. Jana 22 w Sądzie powiatowym cywilnym, biuro Nr 50, licytacja realności lwh. 179, Dz. V. Kraków, składającej się z parceli budowlanej, obszaru 55.860 m. kw., na której stoi dom murowany trzypiętrowy, tudzież oficyna jednopiętrowa wraz z ogródkiem. — Do realności tej należą jako przynależności: klucze, 3 drzwi dwuskrzydłowe i 6 stafek spiżarnianych. Realność oszacowana na 113.400

koron, przynależności na 90 koron. Najniższa oferta 56 745 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5321 1—3)

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddz. IX.
Kraków, dnia 23 października 1916.

L. 7283/916.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia dostawy dla c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w roku 1917 następujących grup materiałów, a to:

a) Materiały opałowe:

I. Koks, węgiel drzewny.

b) Wyroby z żelaza:

- I. Blacha.
- II. Żelazo fasonowe.
- III. Gwoździe.
- IV. Gwoździe i śruby do szyn kopalnianych.
- V. Szyny kopalniane.
- VI. Rury gazowe.
- VII. Szyny kolejowe.
- VIII. Łopaty.
- IX. Siekiery.
- X. Kłódki.

c) Wyroby z metalu:

I. Metale, drut kolezasty.

d) Materiały budowlane:

- I. Cegła.
- II. Cegła ogniotrwała, gips murarski.
- III. Cement.
- IV. Piasek.
- V. Glinka szamotowa, wapno.
- VI. Papa do krycia dachów.
- VII. Kamień łamany, szuter.

e) Wyroby z drzewa:

- I. Szafliki, konewki, czerpaki.
- II. Taczki, łopaty.
- III. Drabiny.
- IV. Toporzyska.
- V. Progi kolejowe.
- VI. Kosze i miotły i maty plecione.

f) Wyroby z lnu i konopi:

- I. Linki, sznurki, postronki, szpagat.
- II. Cury, pramsle.
- III. Worki do spuszczenia drzewa.
- IV. Bawełna do czyszczenia maszyn.
- V. Płótno.
- VI. Pasy transmisyjne parciane.

g) Wyroby ze skóry.

I. Pasy i skóra.

h) Wyroby szcztokarskie.

I. Pendzle i szcztoki

i) Artykuły sklepowe.

- I. Farby.
- II. Pokost, terpentyna.
- III. Kwas karbolowy.
- IV. Wosk, boraks, siarka, kalafonia.
- V. Mydło, łój.
- VI. Smary.
- VII. Oleje maszynowe.
- VIII. Świece.
- IX. Szczeliwo.

j) Pasza dla koni.

I. Siano, słoma, koniczyna i torf

rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową. Oferty opiewać mogą na dostawę poszczególnych lub łącznie kilku grup franko stacya kolejowa Wieliczka.

Cała dostawa może być uskutecznioną albo naraz albo też w dwu lub trzech partjach w czternastu dniach po otrzymaniu zawiadomienia o zatwierdzeniu oferty.

Późniejszy termin dostawy należy dołączyć w ofercie oznaczyć.

Oferty wnosić należy na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do dnia 30 listopada 1916 do godz. 10 przed południem. Do oferty mają być dołączone próbki oferowanych artykułów oraz kwit na złożone w kasie c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce wadyum w wysokości 2% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert nastąpi w kancelaryi Naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w dniu rozprawy ofertowej t. j. 30 listopada 1916 o godz. 10 przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni.

Blizsze szczegóły co do właściwości oferty, poręcznego, jakości i ilości materiałów pojedynczych grup i t. p. powziąć można z warunków licytacyjnych i wykazów materiałów poszczególnych grup, które wraz z formularzem oferty, otrzymać można w kancelaryi c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 31 października 1916.
(5289 2—3)

E. 2043/13 (54). Dnia 15-go listopada 1916 o godz. 10 rano w biurze nr. 9, w c. k. Sądzie powiatowym w Sieniawie odbę-

dzie się licytacja realności lwh 135 gminy Piskorowice, oszacowanej na 13.390 kor. i realności lwh. 1165 gm. Piskorowice, oszacowanej na 1200 koron. — Najniższa oferta ad 1) wynosi 8926 kor. 66 hal., ad 2) 800 kor. Na realności lwh. 135 stoją także budynki, ogrodzenie i drzewka. (5325)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sieniawa, dnia 11 października 1916.

Różne obwieszczenia.

Vr. III. 1567/16 (26). W myśl § 376 p. k. wzywa się niewiadomego właściciela aparatu fotograficznego z przyrządami wartości 35 kor., torby skórzanej wartości 35 kor., 2 par trzewików z prawidłami wartości 100 kor., piłki do wyrzynania drzewa wartości 3 kor., 52 kart widokowych, 4 korespondentek, lusterka, notesu, 3 worków i 2 pudełek odebranych oskarżonemu Bronisławowi Kuleji, by w przeciągu roku licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ się zgłosił i prawa swe do powyższych rzeczy wykazał, gdyż inaczej przekaże się je względnie gotówkę z ich sprzedaży uzyskaną na rzecz skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny, S. III.
Kraków, dnia 14 października 1916.
(5308 2—3)

Ns. 2744/16 (2). Stefan Hryniuk, inżynier c. k. Namiestnictwa we Lwowie i Aron Lauterpacht, lat 43 liczący, przedsiębiorca budowlany i liferant ze Lwowa, dopuścili się wedle odezwy c. i k. Sądu polewego Komendy miasta Lwowa zbrodni przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u k. w., a drugi z nich został już za tę zbrodnię zasądzony na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9 czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrzędzonej szkody — zajęcie i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku Stefana Hryniuka i Arona Lauterpachta.

C. k. Sąd krajowy karny. (5296)
Lwów, dnia 23 października 1916.

K. 12/16. Przeciw Aronowi Streicherowi, fryzjerowi, obecnie w Rosyji, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie przez Julię Gött w Mikołajowie pozew o wypowiedzenie mieszkania. Celem strzeżenia praw Arona Streichera ustanawia się pana Dra Zygmunta Kibitza, adwokata w Mikołajowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. (5294)
Mikołajów, dnia 18 października 1916.

Obwieszczenie.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Akcyjnego Banku związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, odbyte w Krakowie dnia 28-go września 1916 r. celem pokrycia wykazanego niedoboru z roku 1913, uchwaliło zredukować obecny kapitał akcyjny, wynoszący 2,504.000 koron, na sumę 751.200 koron, a to przez odstemplowanie 6260 sztuk będących w obiegu, na okaziciela opiewających akcyj, nominalnej wartości po 400 koron, — o 70% t. j. o 280 koron, tak że każda w obiegu będąca akcyja odtąd opiewać będzie na 120 koron, — a następnie zredukowany w ten sposób kapitał akcyjny w sumie 751.200 koron podnieść do 1,151.200 koron, z tem, że podwyższenie kapitału akcyjnego na 1,151.200 koron nastąpi przez wydanie dalszych 1000 sztuk takichże nowych pełnowpłaconych akcyj po 400 koron nominalnej wartości.

W myśl postanowień art. 243 i 245 k. h. wzywa się niniejszem wszystkich wierzycieli Akcyjnego Banku związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, aby najdalej do trzech miesięcy, licząc od dnia, w którym obwieszczenie niniejsze po raz trzeci i ostatni w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ oraz w „Oziasie“ i w „Kurjerze Lwowskim“ się pojawi, a gdyby obwieszczenia nie były równoczesne, od dnia tego, w którym najpóźniej w jednym z tych dzienników umieszczone trzecie i ostatnie obwieszczenie się pojawi, — do Akcyjnego Banku Związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie (ul. Kraszewskiego l. 5.) się zgłosili i wysokość swoich wierzytelności podali.

Lwów, dnia 1 listopada 1916.

Akcyjny Bank Związkowy
dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych
we Lwowie.

(5283 1—3)

Ns. 2749/16. Konrad Hareczko, rezerwista 89 pułku piechoty, lat 35 liczący, gospodarz z Karowa, powiat Rawa ruska, podejrzany jest silnie o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa we Lwowie i na zasadzie § 6 cesarskiego rozporządzenia z dnia 9-go czerwca 1915, L. 156 Dz. p. p. zarządza się celem zabezpieczenia roszczeń Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym bezpośrednio lub pośrednio zrzędzonej szkody i tytułem zadosyćuczynienia za naruszenie prawa zajęci i tymczasowe zabezpieczenie położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku Konrada Hareczko.

C. k. Sąd krajowy karny.
Lwów, dnia 24 października 1916.

Firmy.

Фирм. 568/14. Ст. I. 285. Зміна і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Належить вписати в реєстрі стоваришень зарібкових і господарських. Осідок стоваришення: Хишевичі. Фірма звучить: Спілка оцядности і позичок в Хишевичях, стоваришена зареєстрована в необмеженому порукою. 1. Члени дирекції виступили: Василь Лопадчак, Гаврило Марціян, Стефан Мацків, Теодор Цяпка. 2. Члени дирекції вибрані: Василь Лопадчак, Іван Савицький, Іван Турчин і Федко Цяпка, господарі, о. Ілля Гавришевич в Хишевичях.

Ц. к. Суд окружний, яко торг., Відд. II.
Самбір, дня 12 серпня 1916. (5312)

Firm. 10/16 pojed. A. 93. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych: Siedziba firmy Sambor. Brzmienie firmy Berl recte Bernard Hammermann. Przedmiot przedsiębiorstwa eskont pieniężny i biuro opłat podatków konsumcyjnych od spirytusu i piwa. Właściciel Berl recte Bernard Hammermann. Podpis firmy: właściciel podpisuje firmę imieniem i nazwiskiem Bernard Hammermann. Dzień wpisu 18 stycznia 1916. (5314)

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Od. II.
Sambor, dnia 18 stycznia 1916.

Doniesienia prywatne.

(5387 2—3)

Znany specjalista. Przepukliny wyratuje bez operacji najcięższe wypadki. Na żądanie przesyła broszurę gratis i franco. — **M. Freilich**, c. k. patentowany wyrób bandaży. — Gródecka 35, w własnym domu.